Nr. 24. Przemyśl. Niedziela 15 Czerwca. Rok 1879

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

w miejscu:		zamiejscowa:	
miesięcznie	40 ct.	miesięcznie	50 ct.
kwartalnie	1 zlr. 20 „	kwartalnie	1 zlr. 35 „
półrocznie	2 „ 40 „	półrocznie	2 „ 70 „
rocznie	4 „ 80 „	rocznie	5 „ 40 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.



Cena ogłoszeń

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:

Redakcya vis-a-vis Starostwa w Przemyślu.

Przedpłatę miejscową

Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Ruch przedwyborczy

W dniu 8 bm. odbyło sie zgromadzenie wyborców m. Przemyśla na którem udział wzięło trzech delegatów m. Gródka. Zgromadzenie było bardzo liczne, zebrało się bowiem około 300 wyborców.

Zgromadzenie zagaja Dr. Waygart oznajmiając, iż był umocowanym od komitetu centralnego do sproszenia wyborców.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie Dr. Dworskiego z działalności w Radzie państwa i wybór komitetu przedwyborczego.

Dr. Lewicki proponuje, aby zgromadzenie zaprosiło na przewodniczącego p. Frankowskiego.

Dr. Dworski jest zdania, iż skoro komitet centralny zawezwał Dra. Waygarta do zwołania zgromadzenia, więc nikt inny jak on nie powinien temuż przewodniczyć.

Dr. Mochnacki sprzeciwia się tej interpretacyi zaproszenia komitetu centralnego, gdyż tenże nie może nikomu poruczać przewodniczenia, wnosi jednak aby zgromadzenie zaprosiło Dr. Waygarta na przewodniczącego. Przyjęto jednogłośnie. Na sekretarza zaprasza przewodniczący Dra. Rozenbacha

Dr. Dworski poseł miast Przemyśla i Gródka przystępuje do sprawozdania ze swej działalności w Radzie państwa. Ze sprawozdania tego będziemy się starać dać w skróceniu dokładny obraz o ile na to szczupłość miejsca dozwoli.

Chcąc ocenić, czy poseł spełnił należycie swój obowiązek, powiada mówca, trzeba odwołać się do programu, jaki tenże przy wyborze swym postawił. Nie będę przypominał go, gdyż znanym on jest wszystkim obecnym, nie będę również poddawał krytyce postępowania Koła polskiego i zdam tylko sprawę z własnych czynów i to takich, które z rozpraw publicznych i z dwukrotnego sprawozdania mego nie są znane.

Czynność posła oceniać należy z dwojakiego stanowiska, a to jako członka Koła polskiego i posła do Izby. Jest to z tego powodu koniecznem, gdyż głosowanie w Radzie państwa nie jest dostatecznem, aby poznać zapatrywania posła.

Mając przekonanie, iż od rządu wyszłego z łona stronnictwa centralistycznego, wrogiego samorządowi krajów zwłaszcza zaś nam, od rządu, który zaprowadził wybory bezpośrednie niczego spodziewać się nie można, wierny programowi wstąpiłem do Koła z tą myślą, iż należy utworzyć silną opozycyą, z jaką musianoby się liczyć. Nie uważałem jednak opozycyi za cel, więc nie byłem za opozycyą bezwzględną. Regulatorem jej miało być dobro kraju, zasady wolności i postępu. Bronić należało samorządu, a starać się o podniesienie oświaty i dobrobytu utrzymując łączność ze Sejmem. Skład Izby był nader niekorzystnym! na 363 posłów, było 103 ze stronnictwa lewicy, partyi postępowej 57, centrum 52, razem 214 zatem znaczna większość. Przeciwników było 43 członków Koła i 40 posłów stronnictwa prawa, czyli 83 przeciw 214. To nie zrażało mnie wcale.

Znalazłszy wKole kilkunastu posłów jednako myślących zawiązaliśmy kółko mniejszości bez obowiązku występowania solidarnego w Kole,

Następnie przechodzi mówca do szczegółów i przedstawia stanowisko swe w wielu sprawach w chronologicznym porządku następstwa,

W rozprawie adresowej w r. 1873 głosował poseł w Kole przeciw projektowi, żądając aby Koło wniosło dodatek i przedstawiło, iż obrany kierunek centralistyczny jest zgubnym dla monarchii, natomiast niezbędnem rozszerzenie autonomii krajów jako też odrębne stanowisko naszego kraju. Koło postawiło w Izbie w tej myśli poprawkę.

Co do zniesienia stempla od dzienników bronił poseł w Kole zapatrywania, iż stempel znieść wypada, a gdy jego zdanie nie przeważyło i Koło było przeciwne zniesieniu, zażądał w myśl regulaminu uwolnienia od solidarności i pozwolenia na przemawianie i głosowanie przeciwne uchwale Koła. Pozwolenia tego nie otrzymał, więc podczas głosowania wydalił się z Izby.

Gdy stronnictwo prawa wniosło w Izbie rewizyą ustawy prasowej, był nasz poseł i przemawiał w Kole za uchyleniem postępowania objektywnego, Koło podzielało to zapatrywanie, głosowało w Izbie w tym duchu i ta uchwaliła uchylenie dotyczącej ustawy. Izba Panów zatrzymała jednak tę ustawę od r. 1877. Gdy w bieżącym roku dep. Wolski postawił powtórnie w Izbie rezolucyą wzywającą rząd do uchylenia w mowie będącej ustawy, Dr. Dworski również jak całe Koło polskie popierało tę rezolucyą, którą też Izba przyjęła.

W r. 1874 wniósł w Izbie poseł Prato sprawę podziału Tyrolu. Ponieważ tego rodzaju sprawy należą do Sejmów więc wniósł sprawozdawca w Kole wniosek, aby ono w Izbie przy pierwszem czytaniu zarzuciło brak kompetencyi i oświadczyło, iż Polacy nie chcąc brać udziału w rozprawie, wydalają się z Izby. W mowie dotyczącej zaznaczył on stanowisko posłów wyszłych z bezpośrednich wyborów.

W r. 1875 postawiła mniejszość do której Dr. Dworski należał w Kole wniosek, aby się podzielić na sekcye i ułożyć program postępowania, w jakim celu wybrano komissyą programową.

Tymczasem za inicyatywą rządu ścieśniono prawa Rady szkolnej krajowej. Koło uchwaliło silniejszą opozycyą, a skutkiem jej uchwalono rezolucyą iż wobec zajętego stanowiska silniejszéj opozycyi i wskazanego tym sposobem kierunku przyszłego postępowania, jakoteż wobec tego, iż Koło zawszę było w opozycyi przeciw centralizmowi i w zgodzie ze Sejmem, uznaje się sprawa programu za załatwioną.

Mowca przechodzi z kolei do stanowiska zajmowanego w Kwestyi Wschodniej.

W r. 1876 postawiła lewica Izby interpelacyą do rządu co do sprawy Wschodniej i uchwalono w Izbie rozprawy. Nasz poseł był zdania, iż należy wziąć udział w debacie i żądał w Kole, aby toż oświadczyło w Izbie, iż panslawistyczne dążności Rossyi główne źródło swe mają w niezałatwieniu sprawy polskiej. Gdy r. 1878 postawiono wniosek interpelacyi ze strony polskiej, głosował za interpelacyą pomimo, iż zdaniem posła Rada państwa nie jest właściwem miejscem do tego rodzaju rozpraw, one bowiem należą do delegacyj. W obu zapatrywaniach na pozór przeciwnych nie ma niekonsekwencyi, gdyż co innego wziąć udział w rozprawie, skoro ta już uchwaloną, a co innego wywoływać ją. Zresztą sprawa stała się nagłą, jednakowoż ze stylizacyą interpelacyi,się nie zgadzał i głosował za wnioskiem dep.Smarzewskiego, żądającym podziału tejże na dwie jedną dotyczącą mordów popełnianych przezRossyą,a drugą dotyczącą samej sprawy wschodniej. Zdanie to przegłosowano w Kole,

Mowca przechodzi z kolei do adresu wiernokonstytucyjnych i traktatu berlińskiego. W kwestyi pierwszej przemawiał w Kole za odesłaniem adresu do komissyi, w którejby delegat polski stawiał odpowiednie poprawki. Wniosek ten pozostał w mniejszości i Koło głosowało w Izbie przeciw adresowi. Przy drugiem czytaniu Izby nie był poseł obecnym, lecz podziela zapatrywania Koła w tej sprawie. Nie pochwala polityki hr. Andrassego co do zajęcia Bośnii i Hercogowiny, lecz niepodobna orzec, czy ono było wynikiem polityki za, czy też przeciw Rossyi. Dr Dworski ni

Wet za wet.

Ustęp z życia komedyanta.

(Ciąg dalszy).

Zostawmy jednak naszego bohatera a przenieśmy się na chwilę do sklepu p. Swiderskiego, tem więcej, iż zaczyna się już na dobre ściemniać i wnet nadejdzie pora zamknięcia bazaru.

Właściciel tegoż siedzi przy swem biórku, a rozłożone księgi nad jakiemi siedzi wskazują, iż jest to ważna chwila zamknięcia rachunków dziennych. Właśnie brał p. Świderski liniją w rękę aby podkreśliwszy ostatnią cyfrę zestawić summę ogólną, gdy drzwi od sklepu raptownie otwarto, a odgłos dzwonka na drzwiach umieszczonego poruszył z siedzenia p. Świderskiego. Do sklepu wszedł młody człowiek eleganckiej powierzchowności i tonem grzecznym choć zdradzającym pańskość, zapytał czy ma przyjemność mówić z właścicielem sklepu Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, usiadł na najbliżej stojącem krześle nie czekając nim handlarz, którego wizyta nieznajomego panicza o tak spóźnionej porze zdziwiła, miejsce mu wskazać zdołał.

— Niech Pana nie dziwi, iż w bagatelnym interesie tak późno przychodzęodezwał się, lecz muszę uwzględnić kaprys kobiecy, który tego wymagał. Jestem w przejeździe przez tutejsze miasteczko, gdzie mieszka moja staruszka ciotka wielka dziwaczka. Otóż ona przechodząc dziś koło Pańskiego sklepu zobaczyła jakiś stary grat, komodę czy kantorek, a że jest wielką lubowniczką antyków, prawdopodobnie przez miłość własną, więc mnie zobowiązała, abym tę komodę kupił i to jeszcze dziś, gdyż się obawia, żeby kto inny tego sprzętu nie nabył. Zdaje się iż to ten kantorek będzie co to stoi, poznaję go z opisu. Niech pan mnie poda cenę tego meblu, naturalnie przystępną, a wnet dobijemy targu, zwłaszcza iż mi się spieszy.

Przebiegły handlarz uśmiechnął się na myśl, iż będzie mógł skorzystać z kaprysów starej damy i pociągnąć dobrze panicza.

— To śliczny antyk, powiedział wskazując na kantorek stojący opodal, drogo zań zapłaciłem, bo właściciel się drożył. Jeżeli Pan dasz pięćdziesiąt złotych, to go możesz mieć.

— Dobrze, lecz pod warunkiem, że go dziś za godzinę Pan do mieszkania mej ciotki dostawisz. Jutro bowiem już mnie tu nie będzie, a przed odjazdem chciałbym widzieć radość ciotki z zaspokojenia kaprysu, inaczej bowiem tego nazwać nie mogę.

Swiderskiemu żal się zrobiło, iż nie postawił wyższej ceny, lecz jakże mógłby przypuścić, iż na taką cenę nieznajomy bez targu się zgodzi. Nieznajomy panicz wyjął pugilares z zamiarem wypłacenia pieniędzy, lecz przypomniawszy sobie, że nie podał adresu, dokąd kantorek ma być odesłanym, siadł przy biórku i na świstku papieru napisał adres: Pani Mielska ul. Długa Nr. 35, II piętro.

—Żeby to przynajmniej jakie skarby znaleść w tym gracie, odezwał się panicz wesoło, toby się opłaciło kupować go.

—O w tem biórku nic z pewnością Pan nie znajdziesz, już ja dobrze je obejrzałem, odrzekł handlarz.

—Może Pan źle szukałeś, w tych starych sprzętach to bywają także schowki, ukryte szufladki, iż ich obecności nie można się nawet domyśleć. Wie Pan co, że gdy ciotka moja napaliła się tego biórka, pomyślałem sobie, że może ona ma jakie szczęśliwe przeczucie, więc trzeba kaprysowi zadość uczynić. Teraz nawet, nie wziąłbym inaczéj tego meblu, jak pod warunkiem, iż Pan wystawisz rewers, że go mnie sprzedajesz ze wszystkiem co się w nim znajduje lub znaleść może.

Ta mowa choć żartobliwa zmięszała p. Swiderskiego. Zawahał się nawet, czy ma sprzedać antyk, lecz przypomniawszy sobie, że go już kilkakrotnie na wszystkie strony obejrzał i wszystkie szuflady i szufladki przejrzał, uspokoił się wnet i żądany rewers podpisał.

Młody panicz wypłacił natychmiast ugodzoną kwotę, schował rewers i upomniawszy p. Swiderskiego, aby za godzinę kantorek na oznaczone miejsce odesłał gdyż w przeciwnym razie umowę zerwie, wyszedł

—Po wyjściu nieznajomego, jeszcze raz p. Swiderski obejrzał najdokładniej kantorek, opukiwał każdą szufladkę, lecz nic nie znalazł podejrzanego. Przekonawszy się dokładnie, uśmiechnął się wspomniawszy na przed chwilą ubity interes. Lustracya trwała jednak dość długo, pora była już spóźnioną, tragarza nie podobna było dostać, więc handlarz pomny na warunek ugody postanowił zanieść sam ów sprzęt. Wprawdzie był on dość ciężkim a droga dość daleka, lecz za to oszczędzał on zapłaty tragarzowi i zaspokoić mógł ciekawość poznania owéj dziwaczki, której zawdzięczał zrobienie świetnego interesu.

—Zmęczony bardzo, przystając co chwilę doszedł nareszcie do domu wskazanego na adresie.

—Ledwie zdołał nasz Swiderski wydźwignąć mebel aż na drugie piętro, klnąc w duszy kapryśną kobietę, co nie żałuje pieniędzy na kupno starych gra-

był zadowolnionym z traktatu berlińskiego, bo nikt nim nie był. Nie zgadzał się z zapatrywaniem Koła, iż Rada państwa. Nie jest kompetentą do zatwierdzania traktatów, głosował jednakowoż z Kołem, zwłaszcza iż w skutkach nie było różnicy.

W dalszym ciągu sprawozdania szkicuje poseł trudne położenie posłów w kwestyi ugody z Węgrami, interesa bowiem były w sprzeczności z sobą. Z jednej strony trudno się było oprzeć pokusie użycia nastręczającej się broni przeciw nieprzychylnemu nam rządowi, z drugiej interes, aby monarchia w czasie wypadków i zawikłań wschodnich była silną. wymagał, aby porozumienie z Węgrami przyszło do skutku. Ze sprawy ugodowej podnosi mowca trzy najważniejsze kwestye, mianowicie ustawę cłową, bankową i sprawę pożyczki z r. 1863. Węgrzy mając udział 30 procentowy w dochodach z tego tytułu, żądali podwyższenia ceł finansowych. Natomiast zachodnie prowincye monarchii żądały zaprowadzenia ceł ochronnych dążąc do podniesienia przemysłu. W interesie naszego kraju, gdzie przemysł nie rozwinięty, wypadało żądać wolności handlu. Tymczaem wojna i zwiększająca się możność, iż Austrya będzie musiała wziąć udział w niej, wymagały tego, aby monarchia wyszła jak najprędzej z kłopotów.

Rozchodziło się o to, czyli cło od kawy ma być i o ile podwyższonem i czy zaprowadzić podatek od nafty w wysokości 5 zł. od metrycznego centnara produkowanej, a 8 zł. od importowanej. Nafta jak wiadomo stanowi bogactwo kraju naszego, podatek nietylko, iż zabiłby produkcyą, lecz i podrożył naftę, a ciężar ten najdotkliwiej dotknąłby klasę biedną. Tymczasem spożycie kawy jest większe w zachodnich prowincyach niż w naszym kraju, a podrożenie jej dotyka klas zamożniejszych, poseł nasz zatem był za cłem od kawy, lecz nie w zamierzonej wysokości t. j. 24 zł. tylko w kwocie 20 zł. od centnara metrycznego, gdy w zamian za to dano uchylenie podatku od nafty produkowanej w kraju a zniżenie cła na 3 zł.

W kwestyi bankowej chodziło o to, aby bank narodowy był jeden dla Austryi i Węgier. Ze strony austryackiej chciano sobie zawarować pewne prawa, aby nie wzmacniać zbytecznie wpływu Węgier. Gdy się zgodzono na to, aby był jeden bank wspólny i aby 5% zysku szło na procenta od akcyj, 10% na rezerwę, z nadwyżki dalszej uzupełnić dywidendę jeszcze 2%, resztę zaś przeznaczyć jako dochód skarbu w stosunku 30 do 70, głosował poseł za tym projektem, widząc w nim korzyść dla skarbu.

W roku 1863 zaciągnął rząd pożyczkę 80 milionów. Rządy oba nie chciały brać ciężaru na siebie. Skutkiem rokowań stanęła ugoda, iż pożyczka ma pozostać do końca r. 1877 bez procentu, a umorzenie jej nastąpi z dochodów bankowych, gdyby zaś do końca czasu trwania przywileju bankowego umorzenie nie nastąpiło, Węgrzy 30% tejże w 50 latach umorzyć obowiązani.

Następnie omawia sprawozdawca kwestye ekonomiczne, rozpoczynając od ustawy w r. 1873 dozwalającej rządowi zaciągnięcia pożyczki 80 milionów na zapomogi dla przedsiębiorstw zachwianych w czasie krachu. Dr. Dworski głosował w Kole przeciw projektowi, a doświadczenie pokazało iż słusznie, bo nam dano tylko milion, który w zupełności ściągnięto podczas gdy w zachodnich prowincyach przepadło kilkanaście milionów.

W r. 1876 wniesiono projekt ustawy podwyższenia opłat stemplowych i od przeniesienia własności od jakiej spodziewano się podniesienia dochodów co najmniej 3 milionów. Poseł przemawiał w Kole przeciw temu projektowi, co też Koło uchwaliło polecając posłowi w tej sprawie w Izbie przemawiać. Skutkiem tej uchwały było, iż dla braku możności uzyskania większości, za staraniem rządu cofnięto ją kilkakrotnie z porządku dziennego i ona już pod rozprawy nie przyszła.

Projekt ustawy o podatku osobisto dochodowym był nader niesprawiedliwym, gdyż według niego byłyby klasy średnie zbyt przeciążone. Koło a z niem i poseł stawiał poprawki w celu zrównania ciężarów, projekt odesłano do komissyi, zkąd już więcej nie wrócił.

Poseł należy do przeciwników loteryi liczbowej, gdyż ta nie tylko, iż rujnuje najbiedniejsze warstwy ludności, lecz co gorzej demoralizuje je. Tego zdania bronił poseł w Kole. Traktat handlowy z Rumunią uważał Dr. Dworski za niekorzystny dla nas, głosował więc w Kole przeciw niemu i wyszedł z Izby nie chcąc tamże głosować za traktatem.

Stanowisko moje w Radzie państwa, ciągnie dalej sprawozdawca znane ze zapisków stenograficznych i pism publicznych. Nie cofałem się nigdy, ani przed pracą, ani od mów. W Izbie mówiłem 36 razy często ze skutkiem. Wspomnę tu tylko sprawy wyznaniowe, ustawę kwaterunkową, o żandarmeryi, zaprowadzenie nowej ustawy stemplowej, rezolucyą o zmiany opłat bezpośrednich od własności nie będących przedmiotem tabuli, od przeniesienia własności. W tej ostatniej sprawie odniósł kraj korzyści, gdyż to co było łaską, jest dziś prawem. Nowella egzekucyjna biorąca w opiekę wierzyciela, a oddająca dłużnika na pastwę wierzycielowi, groźna dla kraju wywłaszczeniem, była przedmiotem obrad Koła. Głosowałem w Kole przeciw obradom szczegółowym, a gdy te nadeszły, stawiałem poprawki z których 8 przyjęto.

Jak już wspomniałem, należałem w Kole do kółka mniejszości. Gdy nastąpiła tyle znana i smutna sprawa secessyi, starano się mnie do zorganizowanego kółka mniejszości wciągnąć. Zapytałem o program, dano mi go, lecz nie był to żaden program, tylko żądanie aby kółko związało się s o l i d a r n o ś c i ą. Odrzekłem, iż solidarność nie jest programem, nie znając zaś programu do kółka nie przystąpię.

Oto są moje czyny, kończy mowca, proszę osądzić czy się zgadzały z programem, a gdyby ktoś z wyborców żądał bliższych objaśnień, gotów jestem dać je natychmiast.

Zabiera głos p. L. H a u s e r i podnosi, iż jak ze sprawozdania przekonać się można było, poseł Dr. Dworski spełniał należycie swój obowiązek, czego jednak o całości Koła twierdzić nie można wnosi więc: Zgromadzenie wyborców miast Przemyśla i Gródka wysłuchawszy sprawozdania posła swego Dr. Dworskiego, wyraża mu swe uznanie i podziękowanie, objawiając nadzieję, że przyszła delegacya, z większą stanowczością podnosić będzie sprawę narodu polskiego w Radzie państwa w dalszym rozwoju kwestyi wschodniej. Wniosek ten składa p. Hauser pisemnie na stół przewodniczącego.

Dr. D w o r s k i zwraca uwagę na niestosowność wyrażania niejako nagany dla delegacyi, skoro postępowania tejże na zgromadzeniu nie poddawano dyspucie ani krytyce.

Dr. L e w i c k i nie zadawalnia się relacyą posła właśnie z tego powodu, iż nie podaje krytyce działania delegacyi, sądzi, iż ta byłaby niezbędną nawet do ocenienia działalności samego posła. Żąda więc wytlumaczenia, dlaczego delegacya nie skorzystała ze sposobności, jaką była sprawa ugody z Węgrami, aby wymódz na rządzie, będącym w kłopocie jakich ustępstw dla naszego kraju.

Dr. M o c h n a c k i jest zdania, iż poseł jest obowiązanym poddać krytyce postępowanie delegacyi, skoro tego wyborcy żądają, a jest to już dlatego potrzebne aby wiedzieć jak się wyborcy przy nadchodzących wyborach, zachować mają.

Dr. D w o r s k i odpiera to żądanie, które wtedy mogłoby być usprawiedliwionem, gdyby zamierzał na przyszłość kandydować. Tymczasem on tego nie zamierza, nie zgodzi się aby jego kandytaturę postawiono, a nawet wyboru nie przyjmie.

P. S z u k i e w i c z nie zgadza się z wnioskiem p. Hausera, gdyż ten byłby naganą dla ustępującej delegacyi, której działalności jednakowoż nie poddawano krytyce, zresztą mniema, iż to dopiero kwestya, czyli kwestya wschodnia w parlamencie poruszoną będzie, nie stósownem zaś byłoby czynić sprawę polską zawisłą od sprawy wschodniej. Żąda więc opuszczenia całej drugiej części wniosku.

Dr. M o c h n a c k i zwraca uwagę, iż zgromadzenie nie jest zgromadzeniem wyborców miast Przemyśla i Gródka, tylko miasta Przemyśla, na którem są obecni delegaci miasta Gródka. Żąda więc zmiany stylistycznej w tym duchu.

P. F r a n k o w s k i zgadza się na poprawkę p. Szukiewicza, o ile ta dotyczy połączenia w przyszłości sprawy polskiej ze sprawą wschodnią w parlamencie wiedeńskim. Natomiast popiera wniosek p. Hausera o ile ten wyraża nadzieję, iż przyszła delegacya z większą stanowczością podności będzie sprawę polską.

P. H a u s e r popiera jeszcze raz swój wniosek, a poruszywszy sprawę regulaminu Koła, jako też secessyi, zdradza, iż o pierwszym mówi nie znając go, a w drugiej kwestyi dochodzi do konkluzyi, iż solidarność była i jest konieczną, jednak ta „nieszczęsna“ solidarność spowodowała wiele złego. Na poprawki p. Frankowskiego i Mochnackiego zgadza się wnioskodawca.

Podano oba wnioski pod głosowanie; wniosek p. Hausera z poprawkami wyż wspomianemi przyjęto znaczną większością, natomiast wniosek p Szukiewicza pozostał w mniejszości.

Dr. D w o r s k i otrzymawszy tak dziwnę wotum ufności przemówił jeszcze raz w tym duchu, iż choć może nie zyskał oklasków bo za niemi nie gonił jednak jest spokojnym, mając to przekonanie, iż spełnił sumiennie swe obowiązki poselskie. Przemówienie to przyjęto oklaskami, które winnyby przekonać ustępującego posła, iż jeżeli nie uchwalono takiego wotum ufności, w któremby nie było żadnego przycinku, to powodem nie było jego zachowanie się jako posła lecz to, iż zdania co do zachowania delegacyi polskiej jeszcze się nie wyklarowały.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku t. j. wyboru komitetu przedwyborczego, w którego skład weszło 50 osób reprezentujących wszelkie stany, wyznania i odcienia polityczne. Ponieważ w zgromadzeniu panowała zgoda co do osób mających wejść do komitetu i oddano na 129 głosujących (część się w ciągu dyskusyi porozchodziła) 147 kartek jednako brzmiących, obeszło się zatem bez skrutynium.

Komitet przedwyborczy zwołany przez najstarszego wiekiem p. Maurycego Tygra na posiedzeniu w d. 11 b. m wybrał prezydującym p. Frankowskiego zastępcą tegoż p. Władyczyńskiego, sekretarzem Dr. Czajkowskiego. Uchwalono wybrać komitet ściślejszy w którego skład prócz wyżpodanych trzech, weszło 14 osób, a mianowicie: pp. *ks. Cymbal, Henner, Jarolim, Jeleń, Lewicki Jan, ks. Lityński, Dr. Mendrochowicz, Dr. Mochnacki, Monne Karol, Postel, Przybylski, Szukiewicz, Temple, Tygier Maurycy.*

Następnie uchwalono iż posiedzenia komitetu obszerniejszego będą publiczne, a ściślejszego tajne, lecz nie dla członków komitetu obszerniejszego.

Komitet ściślejszy był na wczoraj 3 godz. po południu zwołany. Godzina ta nie zdaje się nam stosowną, gdyż wielu komitetowych nie jest o tym czasie wolnych. —

---

tów, a mieszka tak wysoko, aby na czynszu coś zaoszczędzić. Drzwi były tylko jedne, nie mógł się więc Swiderski omylić. Na odgłos dzwonka wyszła staruszka z twarzą widocznie spuchniętą, bo obwiązaną wielkim szalem, a gdy ujrzała sprzęt. niesiony, ucieszyła się niezmiernie.

—Niech Pan się dalej nie trudzi, postaw Pan kantorek tu, a jak mój siostrzeniec wróci, lub też jutro jak posługaczka przyjdzie, to wniesie go do dalszych pokoi.

—Odsapnął Swiderski postawiwszy mebel na ziemi, a poznawszy, iż go nie myślą prosić do dalszych pokoi pożegnał wkrótce staruszkę i wyszedł. Zmęczony bardzo, powracał wolnym krokiem. Przyszedłszy do domu otworzył sklep, lecz że już była spóźniona pora, nie wziął się już więcej do rachunków, zamierzając udać się na spoczynek. Lecz jeszcze nie zdołał poprzątać porozrzucanych ksiąg, gdy jakiś pojazd zaturkotał i zatrzymał się przed sklepem, a prawie w tej samej chwili, ktoś zaczął pukać do sklepu.

Niechętnie pomruknął tylko Swiderski i nie myślał otwierać, lecz gdy pukanie nie ustawało i jakiś piskliwy głos domagac się zaczął otwarcia i wpuszczenia, zdecydował się zadośćuczynić żądaniu. Odsunął więc silne rygle zapierające drzwi sklepu, a w tej samej chwili uchylono już drzwi i wysoka kobieta w żałobie wcisnęła się do sklepu. Gęsty czarny welon zakrywał twarz przybyłej, nie dozwalając dokładnie widzieć jej rysów, lecz nię osłaniał ich tak, aby nie można było poznać iż te rysy były ostre, gotyckie, jak zwykle twarze starszych szczupłej budowy ciała kobiet.

Przybyła obejrzała się tajemniczo do okoła i zapytała cicho Swiderskiego, czy są sami i czy może śmiało mówić.

— Przychodzę bowiem w sprawie bardzo ważnej i nie cierpiącej zwłoki, idzie tu o znaczną kwotę pieniężną, a możesz Pan przy tym interesie zarobić.

Choćby kto nie wiedział byłby mógł poznać, iż pieniądze były słabą stroną p. Swiderskiego, bo skoro nieznajoma o nich wspomniała, zabłyszczała chciwość w oczach przed chwilą zmęczonych i pragnących zamknąć się do snu.

Przyjeżdżam z miasteczka *** i miałam nieszczęście, iż o pół mili ztąd złamała się oś mego wozu, skutkiem czego spóźniłam się idąc aż do rogatek tutejszych piechotą. Jestem ciotką Zosi wychowanicy ś.p. Ciénciały, zresztą musi Pan mnie znać, bo tu byłam na jego pogrzebie, a i Pan pewnie był na nim, potem widziałam Pana raz w domu nieboszczyka. jak fantowałeś rzeczy.

— Nie mam przyjemności odburknął niechętnie handlarz, nie patrzałem wtedy na nikogo, bo mi krzywda jaką Cienciałami wyrządził na sercu leżała.

c. d. n.

Przegląd polityczny.

Angielska prasa brzmi pochwałami dla największego dyplomaty w Europie hr. Szuwałowa, gdyż dzięki jego wpływowi nastąpiło tak wielkie zbliżenie się między Anglią a Rossyą, iż równa się ono sojuszowi. Zacięci dotąd nieprzyjaciele Rossyi, przynajmniej z pozoru, dziś nie znajdują dość słów uwielbienia dla wspaniałomyślnego cara oswobodziciela Bułgarów. Gdyby Anglicy lepiej znali historyą, a nie patrzeli na wypadki przez takie okulary, jakie sami chcą zawdziać na oczy, to widzieliby do czego dążył zawsze carat i do czego obecnie dąży. Przemowa jen. Stołypina do oficerów milicyi Rumelii wschodniej przy wyjeździe swym z Filipopola zbyt jasno wypowiada cel wyswobodzenia, aby ktoś nawet najróżowiej na świat patrzący, mógł mieć jakieś wątpliwości. To też pewnie i Anglicy nie wierzą w to co mówią, lecz potrzebują tak mówić ze względów utylitarnych.

Wobec sojuszu angielsko moskiewskiego ucichło wszelkie gadanie o sojuszu angielsko austryackim, którym się chwalił hr. Karolyi. Au-

strya zaś opuszczona przez Anglią nie najlepiej wychodzi na swem wmięszaniu się w sprawę wschodnią. Wprawdzie stanęła konwencya z Turcyą o zajęcie okręgu Nowy Bazar, i zdawać się mogło jakiś czas, iż zajęcie to mające wkrótce nastąpić odbędzie się zupełnie spokojnie — lecz dziś już trzeba się obawiać iż i tam nie obejdzie się bez walki. Machometanie bośniaccy bowiem nie chętnie patrzą na zajęcie kraju przez armią austro-węgierską. Obecnie krąży nawet petycya między niemi wystosowana do mocarstw europejskich, w jakiej sprzeciwiają się okupacyi austryackiej, jako państwa trzymającego w jarzmie wiele słowiańskich narodów. Proszą więc Bośniacy, aby skoro okupacya uznaną będzie za niezbędną wykonaną była przez wojska włoskie. Nie ulega wątpliwości, iż po za tą petycyą stoją tacy, którzy chcieliby coś „zarobić“, wskazuje ona jednakże, iż Austrya nie zdołała sobie zjednać zaufania u ludów słowiańskich.

Powodem tej nieufności Słowian do polityki rakuskiej jest w pierwszym rzędzie wiekuista chwiejność we wszystkich sprawach wymagających jasnego wystąpienia, w drugim zaś rzędzie rola jaką rząd centralistyczny od kilku lat w Czechach odgrywa. Jakże bowiem mogą Bośniacy spodziewać się wielkich rzeczy od rządu, który jest powodem, iż taki naród jak Czechy, trzyma się zdala od konstytucyi.

Sprawa wejscia tych ostatnich do parlamentu nie jest dotąd zdecydowaną, a choć już kilkakrotnie zapewniano, że Czesi niezawodnie wezmą udział w Radzie państwa, jednak do dziś dnia sprawa ta nie postąpiła naprzód.

Z Rady powiatowej.

Dnia 10 b. m. ukonstytuowała się nasza nowa Rada powiatowa. Skutkiem zwycięztwa partyi wstecznej przy wyborach do tej Rady z tutejszej Rady gminnej, która aż dziesięciu nowych członków dostarczyła, dotychczasowy wydział powiatowy, który tak pożyteczną rozwinął był działalność i zyskał sobie powszechne uznanie, został jak to przewidywaliśmy, zupełnie obalony. Atoli sami członkowie z Rady gminnej tutejszej wybrani, niebyliby rozstrzygnęli tego zwycięztwa, gdyby także pomiędzy wybrańcami innych grup nie pojawiły się były ambicyę, wyszłe z wyniosłej, niczem nie pohamowanej dumy magnackiej, i gdyby tych ambicyi nie usiłowano poprzeć argumentami, do jakich miasto nasze od tak dawna przyzwyczajone, na jakie wszystkie wybory nasze chorują. Że smutkiem to piszemy. Rak toczący autonomią naszą we wszystkich już sferach naszych zaszczepiony!

Pierwszym przedmiotem posiedzenia była weryfikacya wyborów. Tylko wybór z Rady gminnej przemyskiej nastręczał wątpliwości, albowiem przeciwko niektórym członkom wybranym przy pierwszem głosowaniu wniesiony był protest, na tej mianowicie podstawie, że wybory nie powinny się były odbywać we dwóch terminach, jakoteż że przy pierwszem głosowaniu naczelnik gminy sam wybrał komisyą wyborczą, gdy wedle ustawy Rada gmin na tę komisyą wybrać była powinna. Rada jednak uznała wszystkie wybory za ważne; a p. sprawozdawca nawet nieuważał za potrzebne obznajomić radę z powodami protestu i ze szczegółami wyboru; głosowano więc zupełnie na ślepo.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesów i wydziału. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał absolutną większość dawny kierownik Rady powiatowej i zastępca prezesa P. Zygmunt Dembowski. Atoli P. Dembowski wyboru tego nie przyjął. Wybór ten, powiedział, uważać on musi tylko jako objawienie zgodności Rady z zapatrywaniami i czynnościami dawniejszego wydziału, którego był reprezentantem. Skoro jednak w zapatrywaniach co do tego, co jest prawne, dobre, godziwe, między nim i dawniejszym wydziałem a instytucyą, do której się wydział ustawicznie odnosić musi, rażąca zachodzi różnica: działalność jego jako Prezesa Rady powiatowej w obec tego nie mogłaby przynieść pożytku dla powiatu i dlatego on oświadcza, że wyboru tego pod żadnym warunkiem przyjąć nie może. I na tem stanęło; a gdy nań nalegano, uciekł się pod opiekę ustawy, która go od obowiązku tego zwalnia.

Przystąpiono więc do ponownego wyboru prezesa, który musiano odbywać dwa razy, Najwięcej głosów otrzymali P. Przedrzymirski i książe Adam Lubomirski: ostatecznie wybrany został P. Przedrzymirski. Toż samo przy dalszych wyborach musiano głosowanie odbywać kilkakrotnie. Zastępcą prezesa wybrano Hr. Aleks. Krukowieckiego; członkami wydziału zaś, — z kuryi miejskiej: Dr. Walerego Waygarta (9 głosami, jedna kartka była próżna), zastępcą zaś Dr. Rosenbacha Wilhelma, z większych posiadłości: P. Nowosieleckiego Zenona, zastępcę p. Monnego Karola; z gmin wiejskich P. Pawła Radochońskiego, zastępcą p. Głowacza Michała . . · z całej Rady wydziałowymi — PP. Dr. Haszczyc Antoni i Dr. Ziemiański Leon, — zastępcąmi ks. Lubomirski Adam i Dr. Dworski Aleksander.

Z głębi serca pragniemy, aby wydział nowy taką samą jak poprzedni rozwinął działalność i przysporzył powiatowi naszemu dobra, do jakiego ustawa nasza, mimo całej swej wadliwości, szerokie pole otwiera.

Kronika.

— **We Czwartek** jako Swięto Bożego Ciała odbyła się naokoło łacińskiej katedry processya w której wzięły udział wszystkie władze i korporacye.

Już roku zeszłego uskarżaliśmy się na to, iż processya ta, będąca najokazalszym obchodem rzymsko katolickiego kościoła odbywa się po zaułkach obok Katedry zamiast po Rynku. Powód jakoby chciano unikać tego, aby innowiercy podczas processyi nie zachowali się nie odpowiednio, jest błahym, wszak processya Jordanu odbywa się rokrocznie z całą okazałością i bez najmniejszéj przęszkody. Wogóle nie możemy się uskarżać na wzajemny brak uszanowania religijnych obrzędow w naszem mieście.

Upraszamy zatem ponownie władze kościelne o przywrócenie dawnej świetności temu wzniosłemu obrzędowi.

— **Z powodu uroczystości** pierwszego publicznego posiedzenia Akademii Mickiewicza w Bolonii w d. 8 b. m. wysłało grono obywateli tutejszych następujący telegram: Profesor Dominik Santagata Bolonia. Obywatele miasta Przemyśla pospieszają ze złożeniem wyrazów wdzięczności narodowi a zwłaszcza młodzieży włoskiej za sympatye okazywane narodowi polskiemu jakie znalazły wyraz w utworzeniu Akademii Mickiewicza. (Podpisy),

— **Zasługi Kraszewskiego** zostały uczczone przez króla włoskiego. Jak donosi *Gazeta narodowa* mianował go król Wielkim Oficerem Zakonu Korony włoskiej. Jubilat będący dotąd komandorem tego orderu, zawiadomiony został o tem odznaczeniu listem Cezarego Correnti wielkiego kanclerza orderów włoskich.

— **Doroczny popis** uczniów szkoły towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś w Niedzielę o godz. 3. po południu w większej sali ratuszowej Program składa się z 9 numerów. Członkowie Towarzystwa wraz z rodzicami mają wstęp wolny.

— **Czwarty wieczorek „Harmonii“** odbył się 31 maja. Jestto wielkie poświęcenie ze strony publiczności, przy 36 stopniach Reamiera ciepłej i dusznej admosferze przysłuchiwać się dość długiemu programowi. Większe może jest ono ze strony grających, których czoła kroplistym potem się oblewają a instrumenta poniekąd zawodzą a największe ze strony dyrygentów bo ci w ustawicznej są tremie czy krnąbrne instrumenta przy jakim numerze zanadto się nierozstroją lub t. p. —

Z programu najlepiej się podobały trzy numera orkiestowe i Urvertura: Włoszka w Algierze Rossiniego, Sextet i finale z Lucyi z Lamermora i uwertura Lodoiska Cherubiniego w wykonaniu, których znać było znaczne postępy towarzyszów Harmonii i sumienną pracę oraz gorące zajęcie się pp. Dyrektorów wykształceniem tychże za które im się słuszne uznanie od nas należy.

Pan Pistl odegrał poprawnie Waryacye Beriota na skrzypcach i na altówkę transkrybowaną Sonatę Beethovena, p. Grzewiński wprowadził ponownie na estradę swą młodziutką uczennicę pannę S. z którą odegrał jedną ze sonat Kuluna na 4 ręce, a w uczennicy tej widzieliśmy od roku znaczny postęp.

Pan *S.* wygłosił jeden ze słabszych utworów Odyńca „Strachy“, ze znaną werwą.

— **Złośliwość czy tendencyjność?** musiał mimo woli każdy zapytać, kto był świadkiem następnego zajścia.

Ks. D. Łapicki, proboszcz grecko katolicki z Niemirowa jest właścicielem niewielkiej kamienicy narożnej naprzeciw kościoła OO. Reformatów. W tym roku restauruje a raczej przebudowuje on tę kamienicę a na oryginalny sposób na śmiałe, karkołomne pomysły tej budowy zwracaliśmy już uwagę Szanownych czytelników i naszej Zwierzchności gminnej. Ta ostatnia jednak pozostała na nasze wezwanie nie czułą, i nic dziwnego, bo budowę prowadzi p. Lapinski, a jako budowniczy miejski kontroluje go ten sam p. Łapiński. Gdzieindziej ręka rękę myje, u nas ręka sama siebie myje, — to o wiele praktyczniej.

Ale jeszcze inne rzeczy dzieją się przy tej budowie We czwartek dnia 12 b. m. w dzień Bożego Ciała w czasie uroczystej procesyi, ks Lapicki zgonił kilku chłopów i pod swym osobistym nadzorem kazał im wywozić gruz i rumowisko. Ks. Łapicki był przytem tak przezornym że umieścił się na pierwszym piętrze,gdzie nie kazdy odważyłby się wyleść, i stamtąd jak Scypio na gruzach Kartaginy wydawał swe rozkazy. Wszyscy bez różnicy wyznań głośno się na to oburzali, a biedny policyant miejski stojący tuż obok „na bramie“ stał bezradny i dumał, co ma czynić w takim wypadku, którego nawet nasza przezorna Zwierzchośc gminna nie przewidziała.

Przypadkiem nadszedł na to radny miejski Dr. M, a zobaczywszy co sie dzieje, począł ks. Łapickiemu przedstawiać niestosowność jego postępku. Wszystkie przedstawienia jednak pozostały bezskutecznemi, a nawet interwencya policyanta stójkowego i wachmistra od żandarmeryi, który również nadszedł, na nic się nie przydała, — Zacny kapłan oświadczył, że mu się podoba tak robić że go Boże Ciało nic nie obchodzi, że go nikt nie zmusi do zaprzestania roboty. Łatwo sobie wyobrazic oburzenie pospólstwa, które się temu zajściu przyglądało, i bodaj czy nie suknia kapłańska jedynie uchroniła ks. Lapickiego od czynnej zniewagi. Dr. M. chcąc temu koniec położyć, udał się z zażaleniem do ks. Biskupa grecko-katolickiego, a ten wysłał natychmiast swego kapelana, by ks. Lapickiemu dalszego prowadzenia budowy w tym dniu zakazał. Ks. Lapicki wysłuchawszy reprymendy z pokorną miną udał wielce skruszonego i słowa nie rzekł, gdy robotników z rusztowań spędzono W kilkanoście minut po odejściu ks. kapelana jednak i po rozejściu się tłumu godny kapłan zebrał swych robotników napowrót, i prowadził dalej swe dzieło, które mu tak niegrzecznie przerwano. Zakaz biskupi został mu publicznie objawionym, publicznie go też ks. Lapicki wyszydził.

Wprawdzie święto Bożego Ciała nie jest świętem wyznania grecko-katolickiego, równie jak Jordan nie jest świętem wyznania rzymsko-katolickiego, z powodu swej uroczystości jednak bywają te obydwa święta przez oba powyższe jak również przez wszystkie inne wyznania uszanowanemi. Tak w Boże Ciało jak i w Jordan bywają wszystkie sklepy przed południem zamknięte wszyscy wstrzymują się od ciężkiej pracy, wszyscy Chrześcijanie biorą udział w uroczystem nabożeństwie, nawet Żydzi najniższych warstw wstrzymują się w czasie nabożeństwa od handlu i zwykłych zajęć.

Gdzież miejsce dla ks. Lapickiego? do jakiego wyznania, do jakiej warstwy społecznej chce on się zaliczać? A jeżeli już nie zważa na prastary zwyczaj, jeżeli chce zakładać kolonię nowych ludzi, od którychby się każdy musiał z wstrętem odwracać, to czyż jako kapłan nie powinien dać dobrego przykładu i uledz rozkazowi swego przełożonego, zwłaszcza jeżeli ten rozkaz doszedł do wiadomości ogółu?

Alež ks. Lapicki i dobry przykład! toż dwie ostateczności, które się chyba nigdy nie zejdą, — jego trzeba zmusić do tego, i nie wątpimy że nasz zacny ks. Biskup to uczyni z całą energią, na jaką ten człowiek zasługuje. W mętnej wodzie ryby łapać, ks, Lapicki umie, wiemy to dodrze, lecz jeżeli go c. k. Prokuratorya Państwa i c. k. Sąd krajowy karny we Lwowie, jeżeli go kilkumiesięczne uwięzienie nie pouczyly że to niebezpiecznie, toż nie radzimy mu w Przemyślu przysposabiać dla siebie mętnej wody.

Wyniszczone okolice Niemirowa nie świadczą tak ponętnie o jego działalności, by Przemyśl im zazdrościł.

— **Wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazdy“** do lasu zwanego „na Budach“ odbyła się w d. 12 b. m, Pomimo nie stałej pogody, która nas tego roku ciągle prześladuje, zgromadziło się dosyć liczne towarzystwo. Przy odgłosie muzyki „Harmonii“ bawiono się ochoczo i swobodnie, a gustowne i rzęsiste oświetlenie, wieczorem, dodało zabawie tej pewnego uroku — słowem pp. Wydziałowi nie szczędzili trudu i wydatków, aby wycieczkę tę uczynić prawdziwie przyjemną.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę szan. magistratu, na nadużycia dorożkarzy, jakich się zwykle, w takie dnie festynowe, dopuszczają. Pomimo że płaci im się 30 ct. więcej nad taksę to jest 1 zl. z rogatkami — jeszcze bywają, lubo nie wszyscy, tyle zuchwali, że na żądanie, jechać nie chcą wszczynając targi które każdego oburzają. Jedyny środek przeciw tym nadużciom byłby ten, aby magistrat, przeznaczał zawsze jednego policyanta na stanowisku dla dorożek przeznaczonego, któryby w takich wypadkach nieposłusznego i przepisów nie zachowującego dorożkarza, pociągnął zaraz na miejscu do odpowiedzialności.

Zaproszenie.

Otrzymujemy nastepujące pismo:

Dnia 20 czerwca r. b. w piątek o godz. 11 przed południem w sali ratuszowej w Jarosławiu odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. Gal Towarzystwa gospodarskiego, na którem następujący

Porządek czynności.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisyi kotrolującej kasy i rachunki Oddziału. 3. O zawiązauiu kółek włościańskich rolniczych. 4. O funduszach subwencyjnych. a) na narzędzia rolnicze; b) na trzodę chlewną; c) na najem buchai. 5. Rozprawy gospodarskie a) o wałowaniu roli; b) o użyciu kości jako nawóz sztuczny. 6. Wnioski Rady i pojedyńczych Członków a) o spisie powszechnym koni w celach wojskowych; b) o podzieleniu Towarzystwa na sekcye gospodarskie; c) o wystawie pszczelniczo-sadowniczej w Jarosławiu 7. Losowanie przedmiotów gospodarskich między obecnych Członków.

O czem Rada Oddziału zawiadamiając zaprasza wszystkich Członków na to posiedzenie.

Z Rady Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. Gal. Towarzystwa gospodarczego

Jarosław, dnia 3. czerwca 1879

Przewodniczący
Zygmunt Dembowski.
Sekretarz
Feliks Różański.

Ceny targowe w Przemyślu dnia 15 czerwca: 100 klg. pszenicy 8 złr. 50 ct.; żyta 5 złr. 10 ct.; jęczmienia 4 złr. 25 ct. owsa 5 złr.; siemienia konop. 10 złr. 50 ct. masła kilogr. 80 ct.; 100 Jaj 1 złr. 25 ct.; kartofli 100 klg. 1 złr, 50 ct.; siana 100 klg. 2 złr. 10 ct.

Kursa w Wiedniu 15 czerwca o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze	68.80
„ „ „ w notach	66.80
Losy z 1860 r.	126.—
Akcje Banku narodów.	830.—
„ kredytowego	261.75
Londyn	116.30
Renta w złocie	78.55
Srebro	—.—
Dukat	5.50
Napoleondor	92.65
100 Marek	57.10
Rubel papierowy.	1.12

Pierwsza parowa fabryka

wody sodowej, wód lekarskich, fabryka atramentu, szwarcu i tłuszczów do obuwia.

K. RZĄCY w Krakowie.

Wody gazowe w mojej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Szanownej Publiczności.

Atramenty wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykatami pierwszorzędnych fabryk nietylko rywalizują, ale je pomiekąd przewyższają, gdyż są one w oczach znawców takiemi, jakiemi być powinny.

Szwarc i tłuszcz do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy i sumiennością.

Cenniki na żądanie przesyłam franco.

Do sprzedaży w tej fabryce za mierną cenę

Kocioł parowy

używany, w dobrym jeszcze stanie, o sile dwóch koni, mogący być z dobrym skutkiem użyty w destylarni wódek, w gorzelni do ogrzewania zacierów, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła.

Przyrządy do sprzedaży wody sodowej w dobrym stanie jako nadliczbowe do sprzedania.

W celu powiększenia tych fabryk poszukuje się

SPÓLNIKA

z odpowiednim kapitałem.

C. k. wyłącznie uprzyw.

Wilhelm'a płynny roślinny osad (sedativ)

„Bassorin“

FR. WILHELMa aptekarza w Neunkirchen

jedyny przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany i wyszczególniony wyłącznym przywilejem J. C. Mości Franciszka Józefa I.

Ten środek jest preparatem, który użyty do wcierania, oddziaływa zbawiennie, uspakajająco, uśmierzająco ból i łagodząco w osłabieniach, cierpieniach i bolach nerwów, osłabieniu ciała, reumatycznych nerwowych cierpieniach podagrycznych, bolach reumatycznych, darciu w członkach, bolu w muszkułach, twarzy i stawach, podagrze, reumatyzmie, bolu i zawrocie głowy, szumie w uszach, bólu w krzyżach, osłabieniu członków, zwłaszcza przy silnem znużeniu w marszach (c. k. wojskowych, leśniczych), kłuciu w boku, chorobach nerwowych wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałych reumatyzmach.

Bańka wraz z lekarskiem objaśnieniem użycia kosztuje 1 zł. w. a. Za stempel i opakowanie liczy się osobno 20 ct.

WILHELMA

rzymski, dawno znany ze skuteczności prawdziwy **uniwersalny** leczący i gojący

PLASTER

na rany, sparzenia, odmrożenia.

Ten plaster jest uprzywilijow. przez J. C. Mość. Siła i działanie tego plastru jest szczególnie wyborną w **głębokich poszarpanych ranach** pochodzących od cięcia lub przebicia **w złośliwych naroślach** wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie ponawiających się wrzodach i naroślach na nogach, uporczywych nabrzmieniach gruczołów, w bolesnych wrzodach, w zanokcicach, w ranach i zapaleniach piersi, sparzeniach, wyborny na odgniotki, zgniecenia, zmarznięcie członków, podagrę i podobne cierpienia.

Tego plastru prawdziwego dostać można jedynie **w aptece w Neunkirchen pod Wiedniem FR. WILHELMA**

Pudełko kosztuje 40 ct. Mniej niż 2 pudełka nie przesyła się, a kosztują z opakowaniem i stemplem 1 zł. w. a.

Powyższych środków dostać można w handlu p. **F. Gajdeczki** w Przemyślu.

Ekonom

mający 14 letnią praktykę, obznajomiony z gospodarstwem **poszukuje umieszczenia od św. Jana.**

Adres. K. Niewiadomski
Kosienice
poczta **Rokietnica.**

ZAKŁADY ogrodnicze

Książąt Sapiehów **w Krasiczynie,** dla osób zwiedzać je pragnących, tylko w **Niedziele i dni Świąteczne** po południu od godziny **5** do **7** otwarte będą.

Po znacznie zniżonych cenach Mayfarth'a słynne

MŁOCARNIE

odznaczone 50 nagrodami odstawiamy po cenie: ręczne od **80** złr. począwszy, albo **1**, 2, 3 i 4 konne, **franco** kosztów przesyłki i cła. Gwarancya i czas do wypróbowania. **Trieury** (Wypleniacze do chwastu), **Sieczkarnie, szrótowniki** najtańsze. **Poszukuje ajentów**

Ph. Mayfarth i sp. fabryka maszyn Frankfurt n. M.

Truskawiec.

Zakład zdrojowy

został otwartym 25 maja 1879.

Kąpiele słono siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Kral.

KAMIENICA

piątrowa obok OO. Reformatów pod l. 308 jest w każdym czasie do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela.

Zniżone ceny!

Angielski i powszechnie jako wyborny uznany

PERLMOSER-PORTLAND-CEMENT

otrzymuje wprost z fabryki całemi wagonami

M. KRUG

w Przemyślu

w Rynku pod l. 3. i sprzedaje
Dużą beczkę po . . 9 zł. 50 ct.
mniejszą . . . . . 6 „ 50 „

Poleca także

świeżą bryndzę Liptawską

½ klg. po . . . 32 c.

Pierwsza c. k. upr zw. Fabrka pod godłem

„PRACUJ A BÓG CI DOPOMOŻE“

Wòzeczków dziecinnych

KAROLA KELLERA

we Lwowie, obok cmentarza Łyczakowskiego

poleca wszelkie gatunki

wózeczków dziecinnych od 8, 10, 12, 14 złr. i wyżej, —

wykonane bardzo elegancko, wygodnie, mocno i sumiennie. Gotowe do nabycia w największym wyborze na każde żądanie. Również za zaliczką pocztową, nie licząc kosztów opakowania Panom kupcom odstępuje się odpowiedni rabat.

Fabryka za wzorowe wykonanie swych robót ozdobiona na wystawie Paryzkiej 1878 r. dyplomem honorowym. Na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 otrzymała dyplom honorowy, najwyższą przez wystawę krajową udzieloną nagrodę. Na wystawie w Przemyślu 1870 r. srebrny medal rządowy i na Wystawie Lwowskiej 1867 r. medal zasługi.

!! ŻART !!

30 przezroczystych

ŻARTOBLIWYCH OBRAZKÓW

najnowszego rodzaju

dla Panów i Pań

tylko 1 złr.

Za zaliczką można dostać u

MÜLLER

Wiedeń, Circusgasse 36.

Wystawa światowa w Paryżu z 1878 r. przeznaczyła dla wszystkich wystawców zapałek

jeden tylko medal

za najlepsze wyroby, — a ten przyznany został polskiej firmie

c. k. uprzywilej. fabryce zapałek

Fr. Dydackiego

i Towarzystwa przemysłowego

we Lwowie przy ulicy Zielonej l. 57¼

CENY STAŁE.

Handlującym i Stowarzyszeniom odpowiedni rabat.

Ważne uwiadomienie!

Ktoby miał do tłumaczenia: akta, dokumenta, lub korespondencye z języka polskiego na rosyjski (moskiewski) lub *vice versa,* raczy się zgłosić do korektora w Redakcyi czas. „San“ a będzie miał tę pracę uskutecznioną jak najakuratniej za przystępną i umiarkowaną cenę. W interesach rządowych obowiązuje się tłumaczący uzyskać stwierdzenie rzetelności tłómacza przysięgłego.

Tenże przyjmuje akta lub dokumenta łacińskie dawne *cum abbreviationibus* pisane do tłómaczenia lub kopiowania.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Telesfor Boczkowski. Z drukarni gr. kat. Kapituły w Przemyślu